

Spowiedź Zacheusza (Łk 19, 1-10)

Wstęp

W dzisiejszym Izraelu panuje powszechne przekonanie, że Jerycho jest najstarszym miastem świata. Nie podzielaliby go pewnie ani miłośnicy prastarych kultur, których ślady znajdują się jeszcze w chińskich kantonach, ani środkowoamerykańscy Indianie, powołujący się na swe zamierzchłe korzenie. W niczym to jednak nie przeszkadza ani turystom, ani książkowym przewodnikom typu *Pascal*, opisującym uroki miasta. Najstarsza znajdująca się w nim budowla, kamienna wieża z wewnętrznym systemem schodów, pochodzi z neolitu. Ma więc około dziesięć tysięcy lat.

Sykomorę – ponoć tę samą, na którą miał się wdrapać Zacheusz, by ujrzeć Jezusa – można na przydrożnej połaci trawnika podziwiać do dziś. Rozłożyste konary drzewa, jeśli w ogóle pamiętają czasy Zacheuszowej akrobacji, nadają się na wygodne siedlisko dla niewielkiego wzrostem celnika. Swoją filigranową budowę ciała miał rekompensować nie tylko wspinaniem się na wysokie drzewa, ale także gromadzeniem bogactw. Tak, zdaniem psychologizujących teologów w stylu Anselma Grūna, leczy się kompleks niższości¹. Biedny Zacheusz nie zorientował się, że został

¹ Niemiecki mnich wyjaśnia: „Właśnie dlatego, że był [Zacheusz] niskiego wzrostu, swe poczucie niższości chciał zrekompensować jak największym bogactwem”; A. GRÜN, *Jezus. Wizerunek człowieka. Ewangelia św. Łukasza*, tłum. G. Sowiński, 158. Ma rację benedyktyn, gdy twierdzi, że Zacheusz, by dowartościować siebie, nie będzie już musiał biegać po drzewach wzorem swych człekokształtnych przodków, lecz swą wartość jako człowiek będzie mógł odnajdywać w perspektywie relacji z Bogiem, który nakazał mu zejść na ziemię. Pytanie tylko, skąd wiedział o psychologicznych problemach celnika? Sam autor takich twierdzeń na kompleks niższości z pewnością nie cierpi, co widać choćby w jego niefrasobliwym podejściu do tekstu natchnionego.

wciągnięty w diabelski krąg: im więcej bogactwa zdobywał, tym silniejszą cieszył się niechęcią [o ile niechęcią można się „cieszyć”, nie ulegając tendencjom masochistycznym] i tym bardziej pogłębiał się jego kompleks niższości. Wymowa całej nieco komicznej historii wydaje się jasna: najlepszym sposobem na akceptację samego siebie jest nawrócenie, nie zaś wdrapywanie się na okoliczne drzewa. Porzucmy jednak ten delikatnie humorystyczny ton i przytoczmy omawianą scenę słowami Łukasza Ewangelisty:

Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginięło” (Łk 19, 1-10).

1. Myślenie a nawrócenie

Chyba każdy z czytelników Ewangelii zgodzi się, że scena opisuje formę nawrócenia Zacheusza. Idąc za etymologią, nawrócenie (gr. *metanoia*) jako przemiana myślenia oznacza porzucenie czysto ludzkich dróg rozumowania i przyjęcie myśli Boga. Skarżył się niegdyś Bóg przez Izażasza i skarży się dziś wobec nas: „myśli moje nie są myślami waszymi” (Iz 55, 8). Rzeczywiście grecki termin *metanoia* zawiera rdzeń *nous*, czyli „umysł”. Nawrócenie jednak to nie tylko kwestia umysłu. Pogląd zwany intelektualizmem etycznym głoszony był przez Sokratesa, który twierdził, że wystarczy wiedzieć, co jest dobre, a automatycznie osoba zacznie postępować dobrze. Tymczasem doświadczenie dowodzi czegoś wręcz

przeciwnego. Bardzo często osoba wierząca wie, co jest dobre, jednak i tak wybiera zło. Z tym samym problemem borykał się Paweł, który żalił się Rzymianom:

Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło (Rz 7, 18-21).

Okazuje się więc, że nie wystarczy wiedzieć, co jest słuszne, aby postępować w sposób prawy.

Na szczęście grecki termin oznaczający nawrócenie zawiera przedrostek *meta*, który oznacza między innymi „poza”. Bo nawrócenie to nie tylko kwestia tego, co dzieje się w umyśle, ale także poza nim. A spoza ludzkiego umysłu pochodzi Boża moc, konieczna do nawrócenia. Jest nią Osoba – sam Duch Święty, który uzdalnia nie tylko do tego, aby zacząć myśleć na sposób Boży, ale obdarza siłą, by to myślenie wprowadzić w życie. To od Ducha Świętego pochodzi moc do zerwania z grzechem i czynienia dobra.

A jeśli mowa o etymologii greckich słów, to warto przyjrzeć się Pawłowemu wezwaniu: „Przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rz 12, 2). Przemiana to *metamorphōsis*. Metamorfoza w języku greckim oznacza bardzo szczególną zmianę. Gdy gąsienica przestaje przyjmować pokarm, po pewnym czasie zrzuca oskórek i przybiera nieruchomą formę. Choć na zewnątrz wygląda na martwy organizm, to jednak wewnątrz wykluwa się nowe życie. Gdy jest już w pełni ukształtowane, zeschnięty kokon otwiera się i wyfruwa z niego przepiękny, kolorowy motyl. Właśnie na tym polega metamorfoza umysłu: moje czysto ludzkie, często nieprzynoszące życia myśli zostają zastąpione życiodajnymi, pięknymi, kolorowymi myślami Boga, które niczym motyl wyfruwają w górę, by wznieść umysł ku Panu.

Jezus często stawia nam za wzór osoby, które niechętnie sami obalibyśmy jako przykłady życia oddanego Bogu. Czasem jest to kobieta cudzołożna, innym razem „przechrzta” Samarytanin, a jeszcze innym zdzierca i oszust Zacheusz.

2. Historia Zacheusza w kontekście sakramentu pojednania

Zechciejmy jednak spojrzeć na historię Zacheusza przez pryzmat nawrócenia, które dokonuje się w sakramencie pojednania. Nie chodzi oczywiście o to, jakoby Zacheusz odbył sakramentalną spowiedź, gdyż ta została ustanowiona przez Jezusa pod koniec Jego działalności. Wydaje się jednak, że w postawie celnika dostrzec można załaski warunków, których spełnienie jest konieczne do ważności sakramentu pojednania.

Osoba przystępująca do sakramentu pojednania pragnie spotkania z Jezusem. Wie, gdzie można Go spotkać. Analogicznie było z Zacheuszem. Pragnął spotkać Jezusa, wyprzedził więc tłum i wspiał się na drzewo sykomy, gdyż Jezus tamtędy „miał przechodzić”. Użyty przez Ewangelistę czasownik (gr. *mello*) można oddać także przez „powinien” (podobnie jak gr. *dei*): „tamtędy bowiem powinien przechodzić”². Słowo to wykorzystane zostało przez Łukasza w opowiadaniu o dwunastoletnim Jezusie w świątyni jerozolimskiej: „Dlaczegoście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca?” (Łk 2, 44). Jezus używa tego słowa także wtedy, gdy mówi o swej misji kroczenia do Jerozolimy (tym razem tłumaczonego jako „musieć”): „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; zostanie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 9, 22). Podobnie wyjaśniając Pisma uczniom wędrującym do Emaus, oznajmia, że wszystko to, o czym rozprawiali, musiało się stać: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 26).

Zacheusz, znając topografię swojego miasta, dokładnie wiedział, którędy Jezus miał (powinien, musiał) przechodzić, i – aby być pewnym spotkania – wyprzedził tłum i oczekiwał na nadejście Zbawiciela. Już więc samo pragnienie spotkania Jezusa i kroki podjęte ku temu, by mogło się urzeczywistnić, świadczyć mogą o chęci zmiany życia. A przecież taka chęć towarzyszyć musi każdemu przystąpieniu do sakramentu pojednania.

² JAN PAWEŁ II w *Liście do kapłanów na Wielki Czwartek* w 2002 roku pisał: „W głębi tego opowiadania kryje się istotna konieczność, którą Jezus wyraża jako Ten, który ostatecznie objawia miłosierdzie Boże. Mówi On: «Muszę zatrzymać się w twoim domu», lub tłumacząc bardziej dosłownie: «jest konieczne dla Mnie, abym zatrzymał się w twoim domu»”; JAN PAWEŁ II, *Listy na Wielki Czwartek 1979–2005*, 260.

2.1 Rachunek sumienia – „jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem” (Łk 19, 8c)

Zacheusz, który w swoim domu urządził ucztę dla Jezusa, podejmuje refleksję nad swym dotychczasowym postępowaniem moralnym. Łukasz określa bohatera opowiadania terminem *architelones* – „przywódcą celników”. To słowo zaledwie jeden raz występuje w Ewangeliach i nie spotyka się go we wcześniejszej literaturze greckiej. Jest więc przypuszczalnie ukute przez samego Ewangelistę, który jako jedyny z autorów Nowego Testamentu nie był Żydem, więc greka była jego rodzimą mową. Z łatwością więc pozwolił mógł sobie na słowotwórcze pomysły.

Zacheusz nie wywodzi się więc z grona zwykłych celników, którzy zwyczaj należeli do niższych warstw społecznych. Tacy celnicy bądź też urzędnicy podatkowi podpisywali z administracją rzymską umowę o egzekwowaniu podatków, obowiązującą przez 12 miesięcy. Wypłacali oni należność z góry, a potem przez okres trwania umowy starali się wyciągnąć jak największe pieniądze, zdobywając przy tym nawet ogromne fortuny. Zarządca nie pobierał jednak podatku osobiście. Pracę tę zlecał swym pracownikom, celnikom, których zadaniem było pobieranie opłaty za towary wprowadzone do miasta lub na określone terytorium, za wywóz towarów do sąsiedniego kraju i tym podobne³.

Zwykłym celnikom bardzo trudno przychodziło dorobienie się większej fortuny. Zacheusz musiał być zwierzchnikiem celników i stąd jego zamożność.

Zdanie warunkowe „jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem” (Łk 19, 8c) świadczy o świadomej autorefleksji Zacheusza co do własnego postępowania. Czynności, o których mówi (rozdanie połowy majątku ubogim i poczwórny zwrot pobranych nieuczciwie podatków), są jednoznaczne

³ F. MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza*, Nowy Komentarz Biblijny t. III/2, 297. K. MAŁEC zauważa: „Łukasz, opisując funkcję, jaką pełnił Zacheusz, używa słowa, które nie jest spotykane w ówczesnej literaturze greckiej. Nazywa go *architelones*, co tłumaczymy jako «zwierzchnik celników». Jest to dobry przekład, ale moglibyśmy oddać ten rzeczownik inaczej, na przykład arcycełnik, tak jak arcykapłan, arcymistrz, ktoś kto góruje nad jakąś grupą, przewodzi jej. Jest to o tyle ważna informacja, że mówi nam, iż Zacheusz nie wywodził się z grona zwykłych celników, którzy najczęściej pochodzili z niższych warstw społecznych”; K. MAŁEC, *Mistrz z Nazaretu. O Bogu, który wywraca życie do góry nogami*, 297.

wskazówką, że owo „jeśli” to tylko hipotetycznie tryb warunkowy. Przywódca celników zdaje sobie sprawę, że skrzywdził wiele osób i właśnie dlatego podejmuje kroki naprawcze. Przywodzi go do tego refleksja, którą z powodzeniem nazwać by można rachunkiem sumienia.

W języku hebrajskim termin *tefillah*, oznaczający modlitwę, pochodzi od czasownika „sądzić”. Ten, kto się modli, dokonuje swego rodzaju sądu nad sobą; osądza swoje postępowanie. Wykonuje więc swoisty rachunek sumienia, bo ten jest osądem nad swym postępowaniem w świetle słowa Bożego, czynionym w atmosferze modlitwy. Sumienie w Nowym Testamencie oznacza pewien rodzaj wiedzy, która wynika z refleksji nad czynami. Ich ocena dokonuje się w kategoriach moralnych. Troska o sumienie wyraża się w pragnieniu „czystego serca”, o jakie modlił się psalmista: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej pierś ducha niezwykniętego” (Ps 51, 12). Na kartach Nowego Przymierza mowa jest o „dobrym”, „czystym” lub „spokojnym” sumieniu⁴.

Refleksja Zacheusza nad własnym postępowaniem uchroniła go od zacierania różnic pomiędzy tym, co moralnie dobre, a tym, co moralnie złe. W tym sensie rachunek sumienia staje się praktyką konieczną do tego, by uniknąć coraz bardziej powszechnego dziś zaniku poczucia grzechu⁵.

2.2 Żal za grzechy – „zwracam poczwórnienie” (Łk 19, 8d)

Żal za grzechy zazwyczaj definiowany bywa jako „ból duszy i zniechęcenie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości”⁶. Decyzja Zacheusza, by aż poczwórnienie wynagrodzić

wyrządzoną innym krzywdę, świadczy nie tylko o pragnieniu zadośćuczynienia (o czym poniżej), ale także o wielkości żalu, jaki pojawił się wskutek uświadomienia winy.

Według nakazu Prawa sprawca kradzieży winien oddać właścicielowi przywłaszczoną rzecz i dodać do niej piątą część jej wartości:

Jeżeli kto zgrzeszy i popełni nieuczciwość względem Pana przez to, że zaprze się wobec bliźniego tego, co przyjął na przechowanie albo wziął w rękę jako zastaw, albo ukradł, albo wymusił na bliźnim; albo jeżeli kto znalazł rzecz zgubioną i zaparł się tego, albo jeżeli złożył fałszywą przysięgę, dotyczącą jakiegokolwiek rzeczy, przez którą człowiek może zgrzeszyć – otóż kto tak zgrzeszył i stał się przez to winnym zadośćuczynienia, powinien oddać to, co ukradł, albo co wymusił, albo co wziął na przechowanie, albo rzecz zgubioną, którą znalazł, albo tę rzecz, co do której złożył fałszywą przysięgę – zwróci mianowicie całkowitą wartość tej rzeczy, dodając do niej jeszcze piątą część wartości. Powinien to oddać właścicielowi tego samego dnia, kiedy będzie składał ofiarę zadośćuczynienia (Kpł 5, 21-24).

Zacheusz w swojej decyzji poczwórnego zwrotu nieuczciwie pobranych pieniędzy idzie znacznie dalej niż wymaga tego Prawo Mojżesza. Tak radykalna decyzja jest wynikiem żalu, czyli bólu, jaki sprawia mu sama myśl o krzywdzie wyrządzonej drugiemu.

Egzegeci, którzy odczytują całą scenę symbolicznie, motywu żalu za grzechy dopatrują się także w Zacheuszowym „zejściu” z sykomory. Zacheusza do tego sam Jezus: „Zacheuszu, zejź prędko” (Łk 19, 5). Celnik uwił sobie swoją pozycję przez swoje grzeszne postępowanie; krzywdząc innych, dorobił się majątku. Teraz musi się upokorzyć, unieżyć, „zejść”. Ten właśnie gest, który przez Santo Marciánó nazwany został „kenozą Zacheusza”, świadczyć może o jego żalu za grzechy⁷.

2.3 Postanowienie poprawy – „chciał koniecznie zobaczyć Jezusa” (Łk 19, 3)

Postanowienie poprawy jest wyrazem dążenia do moralnego nawrócenia. Do takiego nawrócenia, rozumianego jako porzucenie grze-

⁴ Dz 23, 1; 24, 16; 1 Tm 1, 5, 19; 3, 9; 4, 2; 2 Tm 1, 3; Tt 1, 15; Hbr 10, 22; 13, 18; 1 P 3, 16, 21.

⁵ JAN PAWEŁ II zauważał różne przyczyny zaniku poczucia grzechu. W adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et poenitentia* pisał: „Zanikanie poczucia grzechu we współczesnym społeczeństwie jest również wynikiem dwuznaczności, w którą się popada, przyjmując niektóre wyniki wiedzy ludzkiej. Tak więc na podstawie niektórych twierdzeń psychologii, troska, by nie obciążać winą czy nie hamować wolności, prowadzi do nieuznawania w żadnym wypadku jakiegokolwiek uchybienia. Wskutek niewłaściwej ekstrapolacji kryteriów wiedzy socjologicznej dochodzi się – jak już zaznaczyłem – do zrzucenia na społeczeństwo wszelkich win, od których uwalnia się jednostkę. Podobnie pewien rodzaj antropologii kulturalnej, poprzez wyolbrzymianie skądinąd niezaprzeczalnych uwarunkowań i wpływów środowiskowych i historycznych oddziaływujących na człowieka, nazbyt ogranicza jego odpowiedzialność, nie uznając, że człowiek jest zdolny do wykonywania aktów prawdziwie ludzkich, a zatem nie uznaje możliwości popełnienia grzechu” [RP 18].

⁶ SOBÓR TRYDENCKI, «Nauka o sakramencie pokuty», Sesja XIV, rozdz. 4, w: DS 1676.

⁷ S. MARCIÁNÓ, «La gioia della santità», *Alleluja* 1 [2019] 36.

chu, wzywał Jan Chrzciciel (Mt 3, 1-12; Mk 1, 1-8; Łk 3, 1-20). Cała działalność nauczycielska Jezusa miała na celu spowodowanie nawrócenia ludzi – zmianę kierunku życia poprzez wiarę w Boga i Jego Syna oraz poprzez staranie się o miłość, która jest najwyższą formą moralnej doskonałości. Używany w Biblii hebrajski termin oznaczający „nawrócenie” to *szub*. Jego znaczenie jest wręcz banalne: opisuje czynność człowieka, który w pewnym momencie zdał sobie sprawę, że kroczy niewłaściwą drogą, podejmuje więc decyzję, by zawrócić i obrać dobrą drogę.

Wydaje się, że już Zacheuszowe pragnienie ujżenia Jezusa świadczy o tym, iż proces nawrócenia już rozpoczął się w jego sercu. Być może nie jest on jeszcze uświadomiony, ale już w stadium załączkowym sygnalizuje pragnienie zmiany życia. Egzegeci, którzy w kluczu symbolicznym odczytują całe opowiadanie, w specyficzny sposób rozumieją wzmiankę o niskim wzroście Zacheusza. Fizyczna małość może być widziana jako symbol kompromisów ze złem, obojętności wobec grzechu, zgody na zło czy zwykłej miernoty w aspekcie duchowym. Tak interpretuje wzmiankę o niskim wzroście Zacheusza Guido Marini:

Czym jest niski wzrost, jeśli nie naszą miernotą, naszymi kompromisami, naszym średniactwem, do którego już się przyzwyczailiśmy, bo wydaje nam się naturalne? To właśnie te kompromisy, to średniactwo, ta miernota już nas nie ranią, bo uznaliśmy je za normalny stan w życiu duchowym⁸.

To Jezus jako pierwszy zwrócił się do Zacheusza. Skierował do niego wezwanie, by zszedł z drzewa i udzielił Mu gościny: „Zacheuszu, zejź prędko, bo dziś muszę zatrzymać się w twoim domu” (Łk 19, 5). Miłość Boga jest miłością uprzedzającą. Chrystus okazał ją przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Niebieski Ojciec jednakową miłością darzy tych, którzy starają się postępować w myśl Jego przykazań, jak i tych, którzy tę miłość odrzucają i błądzą w ciemnościach grzechu. Jego miłość jest także niezmienna. Bóg kocha zawsze. Kocha bez względu na to, czy człowiek stara się żyć blisko Niego, czy też grzech oddziela go od tej miłości.

⁸ G. MARINI, «Nulla è impossibile a Dio», *Alleluja* 1 (2019) 13-14.

2.4 Szczera spowiedź – „Panie...” (Łk 19, 8a)

Zacheusz rozpoczyna swoje wyznanie od zawołania „Panie” (*Kyrios*). W teologicznym odczytaniu Ewangelii nie jest jedynie zwrot grzecznościowy, ale ma walor chrystologiczny. Zacheusz zdaje sobie sprawę, że ma do czynienia z przedstawicielem samego Boga na ziemi.

Żydzi mówiący po grecku, którzy tłumaczyli swoją Biblię na język imperium helleńskiego w III wieku przed Chr., hebrajskie „Jahwe” oddawali przez greckie *Kyrios*, czyli „Pan”. W Nowym Testamencie tytuł ten przysługuje Jezusowi. Nie ma przecież innego imienia, w którym mogliśmy być zbawieni – jak zapewniał Piotr przestłuchiwany przez Sanhedryn (Dz 4, 12).

2.5 Zadośćuczynienie – „oto połowę mojego majątku daję ubogim” (Łk 19, 8b)

Skutkiem sakramentu pokuty jest nie tylko pojednanie z Bogiem, ale także z Kościołem. Z tego też powodu za popełnione zło wymagana jest forma zadośćuczynienia, które należy okazać zarówno Bogu, jak i ludziom. Odpowiedni fragment Katechizmu Kościoła Katolickiego stwierdza:

Ci, którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu grzesząc zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą⁹.

Sam Jezus włączał do wspólnoty ludu Bożego grzeszników, którzy oddalili się od Boga, a nawet zostali z niej wykluczeni. Znakiem ponownego zaproszenia do społeczności grzeszników, którym okazane zostało przebaczenie, są wspólne z nimi posiłki Jezusa. Dokładnie tak, jak ma to miejsce w przypadku Zacheusza.

Paweł oznajmia mieszkańcom Filipi, że Bóg wywyższył Jezusa, aby wszyscy mogli wyznawać w Nim Pana:

⁹ KKK 1422.

Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 9-11).

Chodzi tu nie tylko i nie przede wszystkim o wypowiedanie tej prawdy słowami. Chodzi o świadczenie o niej całym życiem. To właśnie taka postawa jest oznaką wiary, że Bóg wskrzesił Jezusa z martwych i wywyższył ponad wszystko.

Zacheusz wezwał imienia Pana. A przecież „każdy, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony” (Jl 3, 5). Właśnie dlatego Jezus wprost stwierdza, że zbawienie stało się udziałem domu celnika.

3. Owoce nawrócenia i pojednania

Nawet pobieżna lektura perykopy o nawróceniu Zacheusza pozwala wydobyc przynajmniej trzy skutki, które płyną ze spotkania z Jezusem przebaczącym grzechy. Te same skutki są także owocem sakramentu pojednania. Chodzi o zbawienie, więź z Bogiem (wyrażoną w terminologii przebywania czy wspólnego zamieszkiwania) i radość.

3.1 Zbawienie – „zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk 19, 9)

Jezus określa swą zbawczą misję w domu celnika Zacheusza: „Dziś zbawienie [*soteria*] stało się udziałem tego domu. [...] Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać [*sosai*] to, co zginęło” (Łk 19, 9-10). W tym kontekście zbawienie oznacza wyzwolenie z grzesznego sposobu życia. Oczywiście termin ten ma znaczenie o wiele szersze, tu jednak akcent pada właśnie na nawrócenie, które zasadza się na otrzymaniu przebaczenia grzechów (choć tekst nie wspomina o tym wprost, prawda ta zawarta jest w nim *implicite*) i szczerze postanowienie zmiany sposobu postępowania.

W języku greckim, języku Nowego Testamentu, funkcjonują dwa rzeczowniki określające czas: *chronos* i *kairos*. *Chronos* oznacza czas, który odmierzać można zmieniającymi się porami roku, miesiącami, dniami, godzinami – czas odmierzany zegarem. *Kairos* to czas, który niekiedy określany bywa jako „psychologiczny” – moment szczególny, czas odmierzany przez każdego osobiście. Według Pawła dla Boga każdy czas

jest czasem *kairos*. To czas zbawienia, czas Bożej interwencji. Właśnie dlatego Apostoł używa terminu *kairos* w zawołaniu: „Oto teraz czas upragniony” (2 Kor 6, 2). Bóg bowiem pragnie zbawiać w każdym czasie! Spotkanie z Jezusem to dla Zacheusza *kairos*.

Właśnie dlatego Jezus oznajmia: „Dziś muszę zatrzymać się w twoim domu” (Łk 19, 9). To „dziś” ma szczególne znaczenie. Do trzymających nocną straż pasterzy w Betlejem przemówił anioł tuż po narodzinach Jezusa: „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 11). W przypowieści o dwóch synach, ojciec mówił do pierwszego z nich: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy” (Mt 21, 28). Umierający na krzyżu Jezus obiecał skruszonemu łotrowi: „Dziś za Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43)¹⁰. Wszystkie te wzmianki oznaczają po prostu tyle, że najlepszy moment na nawrócenie jest właśnie teraz.

3.2 Mieszkanie z Bogiem – „dziś chcę zamieszkać w twoim domu” (Łk 19, 5b)

Gdy Zacheusz szukał Jezusa, nie zdawał sobie sprawy, że faktycznie to on był poszukiwany przez Jezusa: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19, 5b). Użyty w tekście greckim termin oznacza nie tyle „zatrzymać się”, co „zamieszkać” lub „trwać” (gr. *menein*)¹¹. Ba, w Ewangelii Jana oznacza coś jeszcze bardziej intymnego: osobową wspólnotę, zażyłą więź, głęboką relację miłujących się osób (J 8, 31.35; 14, 10; 15, 1-10). Jezus w rozmowie z Filipem stawia retoryczne pytanie: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł” (J 14, 10). Mówiąc o trwaniu, używa czasownika *menein*.

¹⁰ „Słowo «dziś» oznacza teraźniejszość, chwilę obecną. Ewangelia mówi nam, że chrześcijanin żyje teraźniejszością, że ona jest najważniejsza, chociaż ważna jest historia i przeszłość i potrzebne jest planowanie przyszłości. Ale teraźniejszość decyduje o wieczności. Najważniejsza jest chwila obecna, to, jak przeżywam tę chwilę i co teraz robię. Moje dziś jest dla mnie czasem zbawienia”; W. WOŁYŃCZAK, *Na drodze wiary. Całkiem inne kazania rekolekcyjne*, 16.

¹¹ Odnosząc się do innej formy tego samego czasownika, ks. ŁUKASZ MAŁEC zauważa: „Rabbi wprost zaznacza, że zamieszka u niego. Użyte w tym miejscu greckie słowo *meina* pochodzi od czasownika *meno*, co znaczy: „zamieszkać”, „przebywać”, „zatrzymać się u kogoś na stałe”. Jezus nie tylko wstąpił do niego na chwilę z kurtuazyjną wizytą, ale chciał zamieszkać z nim pod jednym dachem”; K. MAŁEC, *Mistrz z Nazaretu. O Bogu, który wywraca życie do góry nogami*, 298.

W tym kontekście niezwykle istotna wydaje się lokalizacja Jezusowego spotkania z Zacheuszem. Dokonuje się ono w Jerychu, które uchodzi za najstarsze stale zamieszkane miasto świata, leży w największej depresji na ziemi, a w Starym Testamencie znana jest przede wszystkim historią jego zdobycia przez wojska Jozuego. Po opuszczeniu Egiptu i czterdziestoletniej wędrówce przez pustynię Izraelici dotarli na górę Nebo około 1200 roku przed Chr. Po śmierci Mojżesza Jozue kontynuował jego dzieło. To właśnie wtedy, po cudownym przejściu Jordanu, mury miasta miały się rozpaść na dźwięk trąb i okrzyków wojennych: „Lud wzniosł okrzyk wojenny i zagrano na trąbach. Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wzniosł gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu” (Joz 6, 20)¹².

Jerycho symbolizuje miasto sprzeciwiające się woli Bożej, a więc ostatecznie miasto grzechu. Jak zauważa Guido Marini:

Aby zrozumieć dogłębnie tę perykopę [o Zacheuszu], musimy pamiętać, czym jest miasto Jerycho w Starym Testamencie. Jerycho to miasto, które sprzeciwiało się Izraelowi w czasach Jozuego, w związku z czym stało się symbolem miasta grzechu, miasta, które sprzeciwia się Bogu, miasta, które kryje grzech¹³.

Jezus wkracza więc do miasta grzechu, by zamieszkać u Zacheusza i ofiarować mu dar zbawienia.

Owo zamieszkanie Jezusa czy lepiej trwanie [„dziś muszę trwać w tobie”] stanowi delikatną aluzję eucharystyczną. Każdy, kto karmi się Ciałem Chrystusa, przyjmuje Go do siebie, trwa w Nim. Tym samym Jezus trwa czy mieszka w osobie przyjmującej Komunię świętą¹⁴. W ten właśnie sposób, poprzez zwrot „trwać w” lub „mieszkać w”, Ewangelista pośrednio wskazuje na fakt, że wyznanie grzechów (spowiedź) jest bramą do Eucharystii.

¹² M. ROSIK, *Jezus i Jego misja. W kręgu orędzia Ewangelii synoptycznych*, 189.

¹³ G. MARINI, «Nulla è impossibile a Dio», 11.

¹⁴ Łaciński wyraz *communio* oznacza „zjednoczenie”, „wspólnotę”. Przyjęcie Komunii św. jest więc złączeniem się z Chrystusem.

3.3 Radość – „przyjął Go rozradowany” (Łk 19, 6b)

Ewangelista wspomina, że Zacheusz przyjął Jezusa „rozradowany”. Radość jest owocem nawrócenia, darem Bożym wypełniającym serce z powodu otrzymania przebaczenia grzechów. Co więcej, radość towarzyszy nie tylko temu, który przebaczenie otrzymał, ale także Temu, który jest jego Dawcą – samemu Bogu. Sam Łukasz Ewangelista wielokrotnie nawiązuje do motywu radości, będącej owocem nawrócenia, przebaczenia i pojednania. Przypowieść o zagubionej owcy kończy się wzmianką o tym, iż właściciel „gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła” (Łk 15, 5-6). Podobnym echem porbrzmiewa zakończenie przypowieści o zagubionej drachmie. Znalazczyni sprasza sąsiadki, mówiąc: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam” (Łk 15, 9). Jezus konkluduje: „Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca” (Łk 15, 10). Motyw radości z nawrócenia powraca w przypowieści o miłosiernym ojcu: „Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 23-24).

Formuła rozgrzeszenia sakramentalnego wspomina o tym, iż „Bóg Ojciec miłosierdzia [...] zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów”. Jednym z owoców działania Ducha Świętego jest radość: „Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnatom] nie ma Prawa” (Ga 5, 22-23). Kto otrzymał Boże przebaczenie – jak Zacheusz – i przyjął Ducha Świętego, ten nie może się nie radować¹⁵. Co więcej, może mieć pewność, że Bóg chce udzielić mu cnoty radości. Jezus zapewniał kiedyś: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11, 13). Tok rozumowania jest więc bardzo prosty: Bóg na pewno pragnie udzielić Ducha Świętego wszystkim wierzącym. Wystarczy o Niego poprosić. Duch Święty, gdy przychodzi do otwartego serca, przez łaskę zaczyna kształtować w nim cnoty. Jedną z nich jest radość.

¹⁵ F. LAMBIASI, «Mostratemi la vostra gioia!», *Alleluja* 1 [2019] 30-31.

Nie ulega więc wątpliwości, że jest ona stałą cechą chrześcijanina, cechą, która wyróżnia go pośród innych. Nie jest to próżna wesołkowatość, lecz pogodne usposobienie, znajdujące swe źródło w zjednoczeniu z Bogiem, którego radosna fantazja przy stwarzaniu świata nie miała granic. Dlatego można zachować pogodę ducha nawet w sytuacjach doświadczeń i cierpień.

Konkluzja

Imię Zacheusz z języka hebrajskiego oznacza tyle co „Bóg pamięta”¹⁶. Tak, jak pamiętał o Zacheuszu, pamięta o każdym z nas. Pragnie zamieszkać w nas, jak zamieszkał w domu Zacheusza. A jest to możliwe dzięki sakramentowi pojednania, który uwalnia nasze serca do pełnego przeżywania Eucharystii i najściślejzego – jak to tylko możliwe na ziemi – zjednoczenia z Tym, który „przyszedł szukać i ocalić to, co zginęło” (Łk 19, 10).

Tak właśnie całą historię Zacheusza – w kluczu sakramentalnym – interpretował Jan Paweł II, gdy we wspomnianym już *Liście do kapłanów na Wielki Czwartek* w 2002 roku pisał:

Nie możemy myśleć, że to grzesznik występuje sobie miłosierdzie przez swoją wędrówkę ku nawróceniu. Wręcz przeciwnie, to miłosierdzie kieruje go na drogę nawrócenia. Człowiek sam z siebie nie jest zdolny do niczego. Na nic też nie zasługuje. Spowiedź, zanim stanie się wędrówką człowieka ku Bogu, jest wprawdzie wejściem Boga do człowieczego domu.

Jan Paweł II, *Listy na Wielki Czwartek 1979–2005*, 260.

Bibliografia

GRÜN A., *Jezus. Wizerunek człowieka. Ewangelia św. Łukasza*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2002.

JAN PAWEŁ II, *Listy na Wielki Czwartek 1979–2005*, Kraków 2005.

¹⁶ Według innych ma ono znaczenie ironiczne i oznacza tyle co „czysty” czy „niewinny”; D.H. STERN, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, tłum. A. Czwojdrak, Warszawa 2004, 238.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła *Reconciliatio et paenitentia*, Opoka – Portal katolicki [online] [dostęp: 19 XII 2020]. Dostępna w Internecie: <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/reconciliatio.html>.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1995.

LAMBIASI F., «Mostratemi la vostra gioia!», *Alleluja* 1 (2019) 30-31.

MALEC K., *Mistrz z Nazaretu. O Bogu, który wywraca życie do góry nogami*, Kraków 2019.

MARCIAÑO S., «La gioia della santità», *Alleluja* 1 (2019) 36.

MARINI G., «Nulla è impossibile a Dio», *Alleluja* 1 (2019) 13-14.

MICKIEWICZ F., *Ewangelia według świętego Łukasza*, Nowy Komentarz Biblijny t. III/2, Częstochowa 2011.

ROSİK M., *Jezus i Jego misja. W kręgu orędzia Ewangelii synoptycznych*, Kielce 2003.

SOBÓR TRYDENCKI, «Nauka o sakramencie pokuty», Sesja XIV, rozdz. 4, w: DS 1676.

STERN D.H., *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, tłum. A. Czwojdrak, Warszawa 2004.

WOŁYŃCIEC W., *Na drodze wiary. Całkiem inne kazania rekolekcyjne*, Wrocław 2010.

Streszczenie

Historia Zacheusza pomaga zrozumieć koncepcję nawrócenia jako metamorfozy umysłu i może być odczytana w kontekście sakramentu pokuty i pojednania. W historii Zacheusza widoczne są: chęć zmiany życia, refleksja nad swoim postępowaniem – rachunek sumienia, żal za złe postępowanie, postanowienie poprawy, wyznanie wobec Pana swego postępowania. W wydarzeniach Ewangelicznych związanych z Zacheuszem można też odkryć jakie są owoce nawrócenia i pojednania: zbawienie, mieszkanie z Bogiem, radość.

Słowa kluczowe

Sakrament pokuty i pojednania, nawrócenie, warunki dobrej spowiedzi, owoce nawrócenia, biblijna refleksja nad pokutą i pojednaniem

Summary

The story of Zacchaeus helps understand the concept of conversion as metamorphosis of the mind, and can be read in the context of the sacrament of penance and reconciliation. What we can see in the story of Zacchaeus, is the will

to change one's life, reflection on one's behaviour; examination of conscience; regret for wrongdoing; a decision to better oneself, and confessing one's transgressions to the Lord. In the story of Zacchaeus, we can also discover the fruits of conversion and reconciliation, that is: salvation, and living with God and joy.

Keywords

Sacrament of penance and reconciliation, conversion, conditions for a good confession, fruits of conversion, biblical reflection on penance and reconciliation